Cena numeru 10 zł

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Informuje i pomaga w powrocie do Kraju ◆ **Staje w obronie praw Polaków na obczyźnie**

Rok III | Warszawa, 4 października 1947 roku | Nr 36 (87)

Spółdzielczość w Polsce

29 września jest dorocznym świętem spółdzielczości w Polsce.

Osiągnięcia naszych spółdzielców po przeszło dwuletniej pracy należą do czołowych na polu gospodarczym i społecznym.

Przed wojną istniało u nas 8560 spółdzielni różnych typów. Zrzeszały one około 2,4 miliona członków.

Dziś liczba spółdzielni przekroczyła 11,5 tysiąca z 18711 detalicznymi punktami sprzedaży. Liczba członków wynosi przeszło 3,5 miliona, co stanowi 13% ludności państwa.

Cyfry te są znacznie większe od przedwojennych, a w stosunku do pierwszego okresu powojennego wzrosły dwukrotnie.

Ze wszystkich spółdzielni na pierwsze miejsce wysuwają się spółdzielnie handlowe (50% ogólnej ilości), wśród których najliczniejsze są spółdzielnie spożywców.

Drugą co do liczebności grupą są tzw. spółdzielnie pomocniczo-rolne. O ich rozwoju świadczą cyfry: 1944 rok — 26, 1945 r. — 908, 1946 — 1626, obecnie zaś (stan na 1 września) — 2600 spółdzielni. Te gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" mają charakter uniwersalny. W ich posiadaniu znajduje się obecnie 652 młyny, 17 kaszarni, 263 piekarni, 583 gorzelni, 40 olejarni, 7 browarów, 42 przetwórnie owocowo - warzywne, 12 krochmalni itd. oraz cały szereg zakładów przemysłu pomocniczego.

Obroty gminnych spółdzielni wyniosły w 1946 r. łącznie 5,6 miliarda zł., w pierwszym zaś półroczu 1947 r. — ok. 9 miliardów zł.

Trzecia grupa — to spółdzielnie oszczędnościowo - pożyczkowe. Obecnie jest ich ponad 1250. W okresie dwuletnim przybyło ok. 300 spółdzielni tego typu.

Centralą kredytową jest utworzony z fuzji Banku „Społem" i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych tzw. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego (BGS).

Osobną grupę stanowią spółdzielnie przetwórcze (ok. 900). Wśród nich najliczebniejsze są spółdzielnie mleczarskie. Dobrze rozwijają się również spółdzielnie rybackie i ogrodniczo - warzywnicze.

Wspaniale rozwijają się spółdzielnie księgarsko-wydawnicze, wśród których czołowe miejsce zajmuje Spółdz. Wydawnicza „Czytelnik".

Spółdzielni pracy jest obecnie przeszło 1500. Dwa lata temu było ich 574. Najliczniejszymi są tu spółdzielnie pracy budowlanej. Ponadto istnieją spółdzielnie budowlano - mieszkaniowe i administracyjno-mieszkaniowe.

Największą i najwszechstronniejszą spółdzielnią jest „Społem" którego obroty roczne wynoszą kilkadziesiąt miliardów złotych.

Wartość całości obrotów zagranicznych Polski za 1 półrocze rb. wynosił 27 miliardów 721 milionów zł., w czym obrót spółdzielczy wynosił 3 miliardy 229 milionów złotych.

Jak wynika z wszystkich wyżej przytoczonych cyfr osiągnięcia spółdzielczości są wielkie. Biorąc jednak pod uwagę niezwykle intensywny rozwój naszej gospodarki cyfry te są niewystarczające. Zdają sobie z tego sprawę wszyscy spółdzielcy, którzy w wyścigu pracy napewno nie pozostaną w tyle tymbardziej, że ruch spółdzielczy ma w obecnej sytuacji niezwykle korzystne warunki rozwojowe — cieszy się sympatią społeczeństwa i pełnym poparciem rządu.

POMÓŻCIE NAM

naprawić krzywdę Polaków z Westfalii

Apel polskich Zw. Zaw. do centrali brytyjskiego ruchu zawodowego

W związku z trudnościami jakie stawiają okupacyjne władze brytyjskie polskiej emigracji w Westfalii pragnącej powrócić do kraju, Komisja Centralna Zw. Zawodowych wysła la list - apel do centrali angielskich Zw. Zawodowych w Londynie.

„Mimo wielu lat przebytych na terenie niemieckim — czytamy w liście ludzie ci nie zatracili polskości ani łączności z narodem polskimi i jego kulturą. Ponieważ w okresie do r. 1918 Polska pozbawiona była niepodległego bytu, a ludzie ci zostali wywiezieni przeważnie z ziem będących pod okupacją pruską Niemcy uważali to za dostateczne, aby dać im obywatelstwo niemieckie, chcąc w ten sposób szybciej wynarodowić te rzesze rdzennej ludności polskiej.

Wiele też lat od tego czasu minęło, mimo to nie udało się Niemcom osiągnąć swych zamiarów. Ludność pozostała polską, pielęgnowała polskie obyczaje i tradycje, posiadała z własnych funduszów zorganizowane szkolnictwo polskie i instytucje kulturalno - oświatowe. Dopiero reżim hitlerowski siłą zgnębił ich dążenia.

Obecnie po stłumieniu hitleryzmu, odżyły na nowo nadzieje naszych braci. Odrodziły się ich dawne zniszczone przez hitleryzm organizacje kulturalno - oświatowe i szkolnictwo. Ludność ta nie chce więcej pozostawać na niegościnnej, wrogiej ziemi. Pragnie my z powrotem przyjąć swoich synów. Otwarły się dla nich drzwi do wszystkich zakładów pracy w przemyśle, górnictwie i rolnictwie. Ludność ta stale manifestuje wolę jak najszybszego powrotu do Ojczyzny.

Delegacja tej ludności zwróciła się z apelem do naszych organizacji zawodowych. Otrzymujemy wiele na ten temat rezolucji. Ostatnio na zebraniu mężów zaufania 99 gromad okręgu reńsko-westfalskiego i okolic Hamburga ludność ta podjęła rezolucję, która m.inn. głosi: „z utęsknieniem czekamy powrotu do Ojczyzny. Nie chcemy pracować dla obcych, lecz dla dobra własnej Ojczyzny i narodu".

W polskich urzędach w Niemczech zarejestrowało się już 12 tys. 293 westfalskich Polaków. Czekają oni na powrót do Polski. Lecz niestety przyjazd ich natrafia na trudności. Starania ich napotykają na sprzeciw ze strony okupacyjnych władz brytyjskich w Niemczech.

W ten sposób wytworzyła się sytuacja, że Polacy zamiast pracować dla odbudowy swojej Ojczyzny zmuszeni są pracować dla tych, którzy winni są ruin naszego kraju".

„Towarzysze związkowcy — czytamy w liście — w imię sprawiedliwości, w imię obrony praw człowieka pracy, w imię tego co nasze organizacje wypisały na swoich sztandarach wzywamy Was, zaprotestujcie przeciwko stanowisku władz brytyjskich w Niemczech, Domagajcie się od rządu Waszego aby wpłynął na stanowisko brytyskich władz okupacyjnych w Niemczech.

Wierzymy, że nasz apel znajdzie u Was zrozumienie i poparcie. Wierzymy, że zrobicie wszystko ,aby krzywda została jak najprędzej naprawiona".

W rozmowie z min. Bevinem min. Rusinek poruszył kwestię Polonii Westfalskiej

W dniu 30 września minister Rusinek odbył blisko godzinną rozmowę z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Bevinem.

Wśród spraw interesujących oba państwa, minister Rusinek poruszył sprawę Polaków zamieszkałych od lat i pracujących w Westfalii, którzy domagają się przyspieszenia ich powrotu do ojczyzny. Minister Rusinek podkreślił wielkie znaczenie tej sprawy dla Polski, występującej w obronie naturalnych praw obywateli, posiadających prawo powrotu do kraju. Wyraził on przekonanie, że rząd Wielkiej Brytanii w uznaniu słuszności tego stanowiska dopomoże do jak najszybszego pozytywnego załatwienia sprawy.

Nota Polski

Ambasador R. P. w Londynie Michałowski wręczył w dniu wczorajszym rządowi brytyjskiemu notę w sprawie przyspieszenia repatriacji Polaków, zamieszkałych w Westfalii.

Konferencja min. Modzelewskiego z Marshallem

W dniu 25 września w siedzibie delegacji amerykańskiej do ONZ w Nowym Jorku odbyła się półtoragodzinna rozmowa ministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego z sekretarzem stanu Georgem Marshallem.

W rozmowie wzięli poza tym udział — ambasador RP Józef Winiewicz, wicedyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — dr Żebrowski oraz radca Departamentu Stanu Bohlen.

W rozmowie poruszono całokształt stosunków polsko-amerykańskich oraz zagadnienie odbudowy gospodarczej Europy.

NA BEZDROŻACH EMIGRACJI

Wśród polskich DP w Belgii

Gdy odwiedziłem polskich DP pracujących w kopalniach La Bouverie okreg Mons) ludzie ci osowiale siedzący przy stole lub na swych żelaznych łóżkach, zatopieni w myślach o swym losie, ożywiali się na wieść o tym, że przyjechał ktoś do nich, że się nimi ktoś zainteresował.

„Żyjemy tutaj jak na odludziu — zwierzył mi się Mikołaj Paszczenko. Z Belgami nie umiemy się dogadać, a dla starych, **osiadłych tutaj od lat górników polskich nasz przyjazd wydaje się wyrzeknięciem się polskości.**

UWIKŁANI W SIECI KŁAMLIWEJ PROPAGANDY

Trudno jest im wytłumaczyć — dorzuca 28-letni Zbigniew Rasiński — że nasz pobyt w Belgii jest skutkiem okłamania w jakim żyliśmy w niemieckich obozach. Londyńska prasa emigracyjna podsycająca niechęć do powrotu opowiadała nam niestworzone rzeczy o tym co się dzieje w Kraju. Widziałem jeszcze będąc w Niemczech w andersowskim „Życiu Tygodnia" fotografię przedstawiającą scenę wykonania wyroku przez powieszenie. Napis pod zdjęciem wyjaśniał, że jest to egzekucja w Polsce jednego z działaczy AK. W Belgii w kinie oglądałem w dodatku fotomontaż filmowy o rozprawie sądowej przeciwko jednemu z niemieckich przestępców wojennych. Fotomontaż ten zawiera zdjęcie, które ukazało się w „Życiu Tygodnia".

Pod wpływem podobnej propagandy ludzie zdecydowali się na poniewierkę zwłaszcza, że „opiekunowie londyńscy" obiecywali nam złote góry w Belgii. „Kroniką", andersowskie pismo wychodzące w Frankfurcie w numerze z 1 kwietnia br. zachwalało pracę w kopalniach belgijskich i obiecywało wysokie zarobki i doskonałe warunki pracy. Nie należy się dziwić naszemu postępowaniu.

No, a teraz, cóż sądzicie o waszym losie?

Co mamy gadać — odpowiedział mi 24-letni Karol Pełka. Przyjrzyj się pan jak żyjemy, jak marnie się odżywiamy, w jakich prymitywnych warunkach mieszkamy. Wszyscy tutaj przeklinamy chwilę, gdy przekroczyliśmy belgijską granicę.

NĘDZNY ŻYWOT DIPISA

W La Bouverie (Zagłębie Mons) znajduje się obecnie ponad 300 polskich DP, ulokowanych w barakach i kantynach.

Zwiedziłem kantynę przy rue Jacob 71. W „sypialni" przypominającej koszary ustawionych było rzędem 17 łóżek, nakrytych wojskowymi pledami. Na każdą osobę przypadały 3 m kw. czyli przestrzeń niewiększa od więziennej celi. Podłoga nie myta była od tygodni, ponieważ — jak oświadczył właściciel kantyny, przez jej szpary woda ścieka do jadalni. Umywalnia znajdowała się w stanie godnym pożałowania. Ani zarząd, ani kantyniarz nie dbają o utrzymanie jej w czystości. Dipisi zaś zmęczeni bardzo pracą w kopalni nie są w stanie dbać o czystość lokalu, tym bardziej, że opłatę za to pobiera od nich zarząd.

Zrozumiałe jest więc, że w tych warunkach wśród Dipisów w La Bouverie wzmaga się z dnia na dzień rozczarowanie. Zwłaszcza, że nikt z nich nie jest z zawodu górnikiem. A do tego jeszcze praca górnika w Belgii jest bez porównania cięższa, niż w innych krajach. Urządzenia są tutaj stare, pokłady niskie — trzeba więc pracować na leżąco — dużo jest kurzu i gazu.

Zarobki nie są bynajmniej współmierne do dokonanego wysiłku. Przeciętny tygodniowy zarobek polskiego Dipisa waha się między 700 i 750 fr. Z tego na utrzymanie wraz z opłaceniem posiłków w kantynie (dwa razy dziennie czarna kawa z cukrem, kawałek suchego chleba i niesmacznie przyrządzony obiad) wydaje on przeszło 500 fr. tygodniowo. Reszta rozlatuje się na papierosy, piwo itp.

Wszyscy zapewniali mnie, że nie nie zdołali zaoszczędzić w ciągu swego trzymiesięcznego pobytu w Belgii. Wprost przeciwnie. Wielu jest takich, którzy by się dożywić sprzedali trochę własnych gratów.

To też 50 proc. przybyłych do La Bouverie Dipisów porzuciło już pracę. Obecnie przebywają w belgijskich więzieniach. Podpisany kontrakt na dwa lata został przez nich bez dostatecznych — jak twierdzą władze belgijskie — powodów zerwany. — Taki jest powód ich uwięzienia.

WIĘKSZOŚĆ WRACA DO POLSKI

A pozostali? Tych podzielić można na trzy grupy.

Pierwsza najliczniejsza grupa to ci, którzy bezwzględnie chcą wracać. Zbigniew Rasiński, powstaniec warszawski z Woli wraca do swego brata na Dolny Śląsk. Mikołaj Paszczenko — nauczyciel szkoły powszechnej wraca najbliższym transportem do Łodzi, gdzie przebywa jego żona i dzieci. Józef Piskorowski zdecydowany jest opuścić swój duszny barak z falistej blachy. Wzywa go do powrotu szwagier, który osiadł w Kłodzku.

Druga grupa to ci, którzy tęsknią za krajem, ale ociągają się z powrotem z tych lub innych względów. Karol Pełka z Aniołowa obawia się, że po przyjeździe do Polski wyślą go natychmiast na Sybir, bo służył w jednym z amerykańskich batalionów wartowniczych. Trudno go jest wyprowadzić z błędu. Latami wbijali mu w głowę andersowcy dygnitarze obawę przed Ojczyzną. A szkoda. Edmund Sotomski jest z ziem położonych za Bugiem. — Nie ma gdzie się udać — powiada. Nie wie, że tysiące Polaków z jego rodzinnego powiatu albo gminy mieszka na Ziemiach Odzyskanych. Trudno mu w to uwierzyć. Przecież sanacyjni oficerowie mówili mu, że natychmiast po powrocie do Polski wywieziony zostanie w głąb Rosji.

Trzecia najmniej liczna grupa, to ci bezkrytycznie patrzący w przyszłość, którzy w tej chwili zdecydowanie nie chcą wracać. Obojętne im jest, że spełniają tutaj funkcję białych niewolników, głusi pozostają na wezwania tęskniących za nimi rodzin.

Dipisowi z pierwszej grupy, gdy zadałem pytanie czy tęskni za krajem — łzy stanęły mu w oczach i z przejęciem odpowiedział mi: „umieram z tęsknoty". Dipista z drugiej grupy powiedział mi wprost: „Chyba rzucę to wszystko i powędruję do Polski. Nie chcę marnować mych sił i zdrowia". „Nieprzejednany" z trzeciej grupy na zadane mu pytanie odpowiedział milczeniem. Uwikłany w sieci zakłamanej propagandy, ktrej celem jest uzyskanie rozdźwięku między Polakami w kraju i na emigracji — żyje bez przyszłości, w bezlitosnej pustce ideowej, bez myśli przewodniej.

Oby się opamiętali w czas, póki nie będzie jeszcze zapóźno.

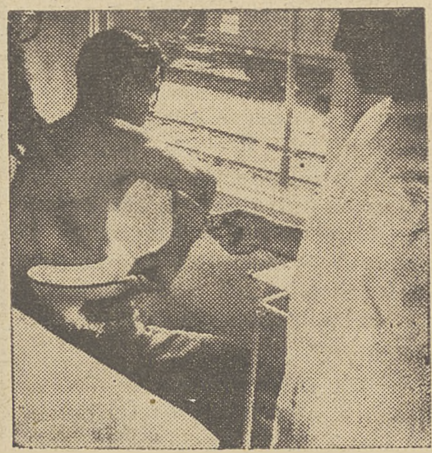
Wiernik

Repatriacja dzieci niemieckich z Polski i polskich z Niemiec

Dnia 29 września 1947 r. odbyła się u Generalnego Pełnomocnika Rządu dla Spraw Repatriacji wicemin. Wolskiego konferencja, poświęcona sprawie repatriacji dzieci niemieckich z Polski do Niemiec. Pełnomocnik Brytyjskiego Czerwonego Krzyża mjr. Preece, który przybył do Polski w sprawie repatriacji dzieci niemieckich, zwrócił się z prośbą o ułatwienie mu przeprowadzenia tej repatriacji i o pomoc w poszukiwaniu dzieci. Wicemin. Wolski stwierdził w odpowiedzi, iż w myśl zasady humanitarności, zamierzamy wszystkie dzieci niemieckie repatriować do ich ojczyzny, żądamy jednak takiego samego zrozumienia i pomocy w repatriowaniu i poszukiwaniu dzieci polskich w Niemczech. Nie można zapomnieć, że Niemcy wywieźli w okresie okupacji około 150.000 dzieci polskich do Niemiec i z tych tylko nieliczna część będzie mogła powrócić do kraju. Tak bowiem represje, jak i znane metody germanizacyjne spowodowały duże straty.

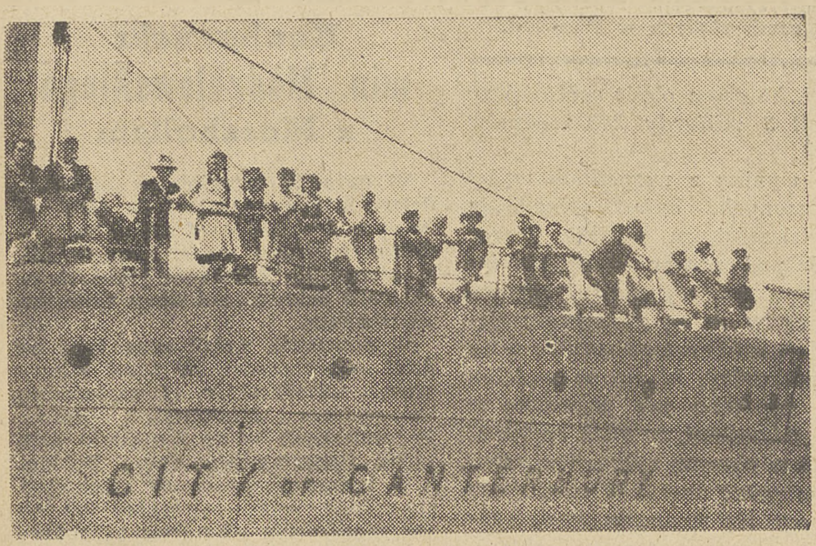
Ze strony polskiej przesłane zostały listy dzieci niemieckich do władz brytyjskich w Niemczech, a z chwilą otrzymania zgody brytyjskiej, repatriacja dzieci niemieckich pociągami sanitarnymi nastąpi bezzwłocznie. Chcemy jednak, aby w drodze powrotnej polskie pociągi sanitarne przywiozły do kraju dzieci polskie.

Mjr. Preece podziękował wiceministrowi Wolskiemu za życzliwe ustosunkowanie się do zagadnienia repatriacji dzieci niemieckich i przyrzekł być pomocnym w repatriowaniu dzieci polskich w Niemczech.



Z Afryki i Włoch do Kraju

U góry po prawej: w ambulansie pociągu sanitarnego PCK Nr 3
U dołu: okręt z repatriantami w porcie Genui. Po prawej: na punkcie etapowym PUR-u w Dziedzicach





WRACAJĄ REPATRIANCI ZE WSCHODU

Biała Podlaska. Niczym chyba nie potrafiłby kronikarz uwiecznić jej dziejów, co by mogło zaciekawić i pozostawić w pamięci ludzi przejeżdżających przez to miasteczko. Może tylko wspomnienie z dziejów fantazji magnackiej, gdy jeden z Radziwiłłów, ordynatów zamku, gdzie obecnie mieści się starostwo podlaskie, szukając rozrywki kazał sobie w upalne lato wysypać gościniec cukrem, by móc przejechać się po nim saniami zaprzężonymi w czwórkę koni.

Obecnie we wspomnieniach powojennych to małe, ciche miasteczko pozostawi z pewnością niezatarty ślad na tych ludziach, którym wypadnie tędy przejeżdżać jako repatriantom z ZSRR.

Czy możliwe, żeby nie wspominali tego przyjęcia, jakiego tu doznali od społeczeństwa i zajmujących się nimi instytucjami PUR-u i PCK, przyjęcia, jakiego doznają u nas wracający z zachodu czy wschodu.

Padają zdecydowane, szybkie polecenia kierownictwa, ludzi doświadczonych przyjmujących może już tysiączny z kolei transport repatriantów.

Pierwszy ciepły posiłek dla przybyłych jest już przygotowany.

Trzeba wszystko przewidzieć. Mogą przyjechać, jak to bywa w transportach małe dzieci, mogą przybyć kobiety ciężarne, lub z niemowlętami. Przy przyjęciu transportów o wszystkim trzeba pamiętać. Ludzie pracują do późna w nocy, zarówno urzędnicy, jak i wysłannicy instytucji społecznych, dzielnie sekundują im młode harcerki.

Biała Podlaska! — zawołał konduktor, wyskakując pierwszy na peron. Niezniszczony budynek stacyjny, jakich wiele było dawniej. Jasne pokoje, poczekalnia, bufet i cisza. Kilku chłopów rozprawiających w kącie. Jakiś ciekawy wiadomości ze świata, usiadłszy pod jasną lampą czyta przy stole gazetę.

Zapełnił się peron ludźmi, wyskakiwali z wagonów jeden przez drugiego. Czytaja wolno nazwę stacji.

Już ktoś ich wita, przyjmuje, organizuje.

Przybyłych prowadzą do baraków. Są to otynkowane, schludne domki. Baraki mają światło elektryczne, pola kierowane korytarze, piece. Wzdłuż drugiego korytarza drzwi prowadzące do sal, gdzie widać szereg łóżek z sien nikami wypchanymi słomą. Wszędzie czysto i jasno. Gdy przyjdą zimne dni, przygotowane piece stworzą tu przyjemne ciepło.

Repatrianci prosto z wagonów mają gdzie wejść, spędzić kilka godzin, przenocować w oczekiwaniu na dokumenty i pociąg do domu. Każdy z nich dostaje na drogę paczkę żywnościową.

Gdy przybywa transport ekipa fotografów rozbija przy barakach swoje namioty. Zdjęcia robią szybko, jak w kinie, po dwóch ludzi na jedną kliszę, byle prędzej.

— Nie peknie, śmieją się, a zdjęcie potrzebne jest maleńkie, ot takie, by głowa była widoczna.

W dwie godziny potrafią ci artyści wytrzaskać ponad trzysta zdjęć.

— Proszę pana, ja nie golony, czy nie szkodzi? — później jak się ogolę, powiedzą, że to nie ja...

— Już pana poznają — to zdjęcie tylko na drogę. W domu i tak zrobi pan sobie nowe dowody — uspakaja fotograf.

* * *

— Jojko się zdenerwował, piorunował po śląsku wiele wlazło. Już dostał dokument z fotografią. Trzyma dowód w ręku.

— Dlaczego ja mam być jakiś autochton, jak tu napisali. Ja Polak, ja żaden autochton. Czy ja nie był Polak w 1921 r. jak zrobiliśmy powstanie, jak biliśmy się o polską ziemię, jak mego brata ubili, jak dzieci posyłałem na polską naukę, na potajemne komplety?

— Długo by jeszcze piorunował. Trzeba mu było wytłumaczyć, że autochton to nie ujma, to nawet wyróżnienie, oznacza właśnie tych ludzi, którzy tak jak on i jego rodzina podtrzymywali polskość na ziemiach oderwanych od Macierzy, że takich teraz jest wiele dziesiątków tysięcy. Na Śląsku Dolnym, na ziemi Lubuskiej, na Pomorzu Zachodnim, na Warmii i Mazurach.

Pokręcił głową, uspokoił się, nabrał nawet pewności siebie.

W oddzielnym baraku urzędują młode druhny. Harcerki są nadzwyczaj dumne z wykonywanych funkcji. Z wielkim przejęciem wypisują karty ewidencyjne. Pomagają urzędniczkom, których normalnie pracuje tylko dwie. Teraz piętnaście par wypisuje blankiety. Jedna pyta, druga zapisuje. Szybko padają pytania. Imię, nazwisko, skąd, dokąd, jak długo nie był w kraju. I już „śledztwo" zakończone.

W dzisiejszym transporcie spotkać można ludzi, którzy przed wojną zamieszkiwali dawne tereny niemieckie i w trakcie wojny znaleźli się w Z. S. R. R. Sporo jest zabużan, którzy z powodu choroby, lub określonych okoliczności nie mogli wyjechać wcześniej.

Jest też kilku górników z niemieckiej przed wojną części Zagłębia Węglowego, kilka kobiet.

— Te Józek, jak myślisz, czy mnie wezmą jeszcze do szychty, a czy u nas robią, czy Niemcy może zatopili? — zastanawia się górnik Klimek.

Targa nim coś we środku, poleciałby, bodaj pofrunął...

Przecież już za dzień, za kilka godzin będzie w domu.

Nawet nazw nie znają tych wszystkich kopalń, z których górnik polski wydobywa teraz węgiel, nawet nie wiedzą, gdzie są położone. Im jeszcze ciągle brzęczą w uszach zagraniczne nazwy, międzynarodowe zarządy, które rządziły przed wojną naszymi kopalniami.

Już tego nie ma, wszystko własne, nasze, polskie.

Kręcą ze zdumieniem głową.

Znalazł się tu i taki jeden z dawnych terenów niemieckich z Olsztyna, co do domu chciał jechać przez... Berlin.



Grupa repatriantek na punkcie w Białej Podlaskiej

— A jak się inaczej dostanę? upierał się ciągle przy swoim. Przecież zawsze tak się jechało.

— Może się tak dawniej jechało, ale już się tak nie jeździ przekładali mu kolejarze. Berlin przecież nie nasz — dodał na zakończenie jakiś żartowniś.

— Ot i kreska, kręcił głową. Chciał bym teraz widzieć mego sąsiada Niemca Millera, co mnie naznaczał na podwodę do ich wojska jak się cofało. Jemu ja zawsze kością w gardle stałem. Ty przeklęty Pole, — wołał na mnie niemiecki chłop, jeszcze byś nóż w plecy wsadził. Pewnie, bym wsadził, ale co by mi z tego przyszło — rozumuje roztropek, zaraz by mnie tam wykończył, a tak, to kobieta mi pisała, że chwalić Boga wszystko w domu w porządku, nawet jałówka tego roku przybyła.

Długo musiał urzędnik szukać spisów polskich nazw miejscowości, bo chłop znał tylko niemiecką a na karcie od żony pieczątka była już mocno zatarta.

— No, nareszcie jest. Pojedzie pan przez Białystok, Ełk do Bartoszyc i będzie pan już prawie w domu.

* * *

Zawsze wesoła, pełna życia Puzdrowa trajkotała bez przerwy.

Ona widziała się już w domu, już, jakby gospodarowała, już wesoło przekomarzała się ze swym mężem, dziećmi, których w domu pozostawiła aż troje, gdy Niemcy zabrali ją na roboty.

— Bezpłatną wycieczkę krajoznawczą zrobiłam, po całym prawie świecie — żartowała wesoło.

— Szkoda tylko, że nie zdążyłam ze sobą zabrać informatora turystycznego. Ten żart udany zostaje przyjęty ogólną salwą śmiechu. Bo wszyscy już wiedzą, jak Puzdrowa odbywała swą wycieczkę krajoznawczą.

A było to tak. Przyszli Niemcy.

— Gdzie twój mąż? i na wszelki wypadek, żeby myśli nie rozbiegły się w poszukiwaniu jakiegoś wykrętu, — trzask w pysk... to tak na przywitanie.

A dalej poszło już normalnie. Ponieważ nie potrafiła dać zadowalającej odpowiedzi usłyszała zdawkowe:

— Komm mit!

— Początkowo sądziłam, że chcą mnie nastraszyć, dadzą jeszcze kilka razy po twarzy i puszczą. Ale bardzo szybko rozwiały się moje wszystkie złudzenia. Drugiego dnia siedziałam już w pociągu. Wciśnięta w kłębowisko ludzkich ciał, widziałam ludzi tak potwornie skatowanych, tak zmaltretowanych, że to co sama przeszłam, wydało mi się przyjaznym głaskaniem.

Po tygodniowej prawie włóczędze, po różnych etapach, gdzie nie chciano nas przyjąć, wymietli nas z wagonów na Prusach. Powiadam, że wymietli, bo po drodze kilka osób zmarło z zaduchu i wycieńczenia. Tam sprzątałam w koszarach. Po dwóch tygodniach „mój" pułk wyruszył na wschód. Rozpoczęła się wędrówka. Raz pod Kaługą było zamieszanie, szkopy poczęli się gwałtownie pakować, zbierać manatki, co popadło i dawaj nazad. Ja myślę sobie, dobra okazja i dawaj w przeciwną stronę. Nie byłam sama. Kilku Polaków, Rosjan, nawet dwóch Węgrów. Zaryliśmy się w lasy. Trzy dni szliśmy, lub leżeliśmy nadsłuchując. Wokoło szła walka. Ucichło. Poszliśmy dalej. Zgliszcza i ruiny. Jakiś patrol nadszedł. Gnali przed sobą kilka zapłakanych kobiet i dzieci, zagarnęli i nas do stada i dalej — raus!

Wtedy dostałam się pod Leningrad. Gdy Niemców stąd wypędzono, Sowjeci zatrzymali mnie do pracy. Pracę miałam nienajgorszą, bo w cieplarni.

— A teraz co zamierza pani robić?

— Nie wiem jeszcze, to zależy, muszę się porozumieć z mężem. Ja będę za tym w każdym razie, by przenieść się na wieś lub pod miasto i założyć ogród. Polubiłam mój nowy fach.

— A czy trudno o pracę? bo ja bym już jutro poszła do szpitala... — pyta inna repatriantka, Lewandowska.

— Wiecie dziś w Białej zabawa wola nagle ktoś od progu, może się wybierzemy?

— Pójdziemy, pójdziemy, padały ochoczo wołania ze wszystkich stron. Gdzieś spróbowano śpiewać. Poszła pieśń z początku słabo, ale wkrótce przyłączyły się do nich inne, mocniejsze, zawtórowano im z innych baraków. Szła pieśń o górach, o lasach, o rzekach, o wszystkim co ziemię ojczystą przypomina.

St. Marciniak



Jojko zawsze coś majstruje i uśmiecha się.



Odbudowane fabryki w Reszlu i Dobrym Mieście produkują sieczkarnie i młockarnie

Przemysł metalowy na terenie woj. olsztyńskiego reprezentowany jest przez 2 fabryki maszyn rolniczych; w Reszlu i w Dobrym Mieście. Obydwie fabryki zostały już odbudowane i rozpoczęły produkcję, przy czym fabryka w Reszlu produkować będzie 3.000 sieczkarń rocznie, zaś fabryka w Dobrym Mieście 5.000 młocarni rocznie.

Do dalszej rozbudowy wymienionych zakładów potrzebny jest kredyt w wysokości 26 mil. zł.

Uruchomienie nowej placówki włókienniczej

Zjednoczenie Przemysłu Włókienniczego przeprowadza obecnie uruchomienie nowej fabryki włókienniczej w Złocińcu na Pomorzu Zachodnim (powiat Drawsko). W przedsiębiorstwie montuje się maszyny, które w dużej mierze zostały sprowadzone z Polski centralnej. Fabryka będzie zatrudniała 350 pracowników na jedną zmianę. Ogółem będzie mogło pracować około 1.500 ludzi.

Największą fabrykę siarczanu glinu odbudowano na Dolnym Śląsku

W Złotnikach, koło Wrocławia, odbudowano kosztem 3,5 miliona zł największą w Polsce fabrykę siarczanu glinu. Fabryka przetwarza 250 ton glinki miesięcznie.

W październiku możliwości przetwórcze fabryki osiągną cyfrę 600—700 ton miesięcznie. Siarczan glinu posiada duże zastosowanie w przemyśle papierniczym.

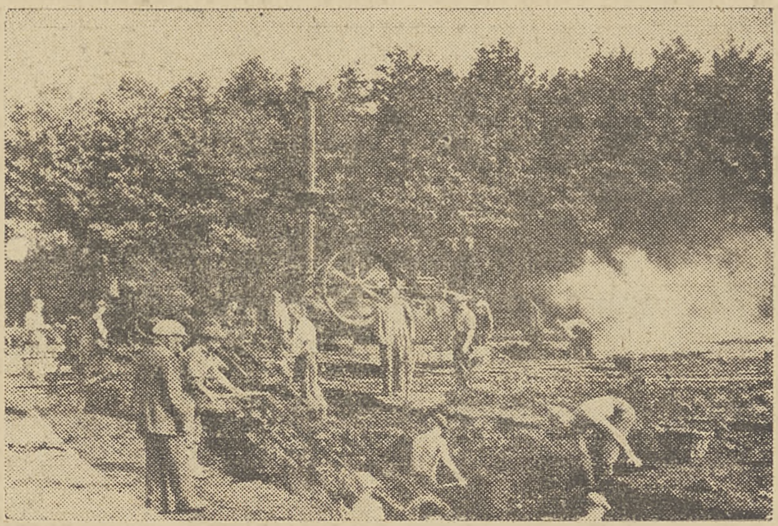
Nowe przędzalnie w Łodzi i Pabianicach

W najbliższym czasie uruchomiona zostanie w Pabianicach nowa przędzalnia o 10 tys. wrzecion czesankowych. W chwili obecnej kończy się już budowę budynku przędzalni. Również jeszcze w rb. odbudowana będzie w Łodzi zniszczona podczas wojny przez Niemców przędzalnia na 50 tysięcy wrzecion.

Już sto plantacji tytoniu w pow. kłodzkim

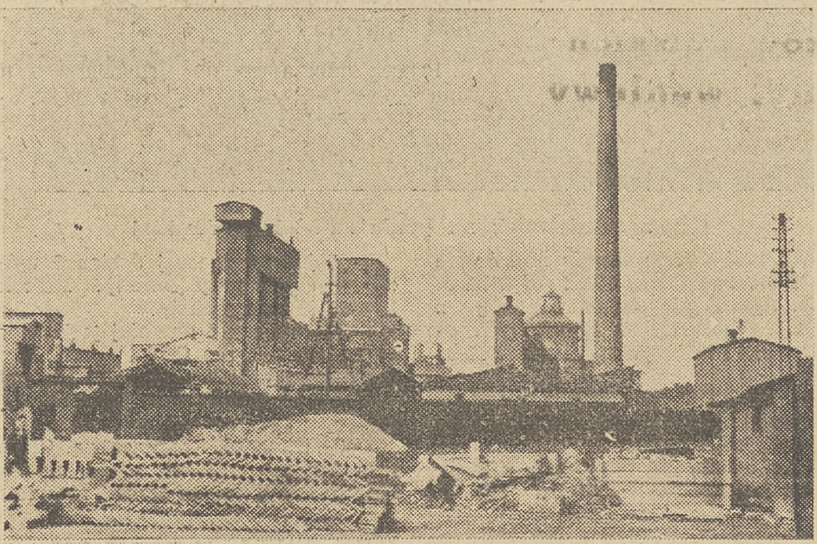
W pow. kłodzkim istnieje sto kilkadziesiąt dobrze prowadzonych plantacji różnego gatunku tytoniu, z których dochód z 1 ha wynosi pół miliona złotych. Dyrekcja Monopolu Tytoniowego zarządzająca plantacjami, projektuje obecnie znaczne ich powiększenie. Początkującym plantatorom udzielane są fachowe instrukcje oraz dostarczane bezpłatnie nasiona tytoniu.

Torf — bogactwo polskich łąk



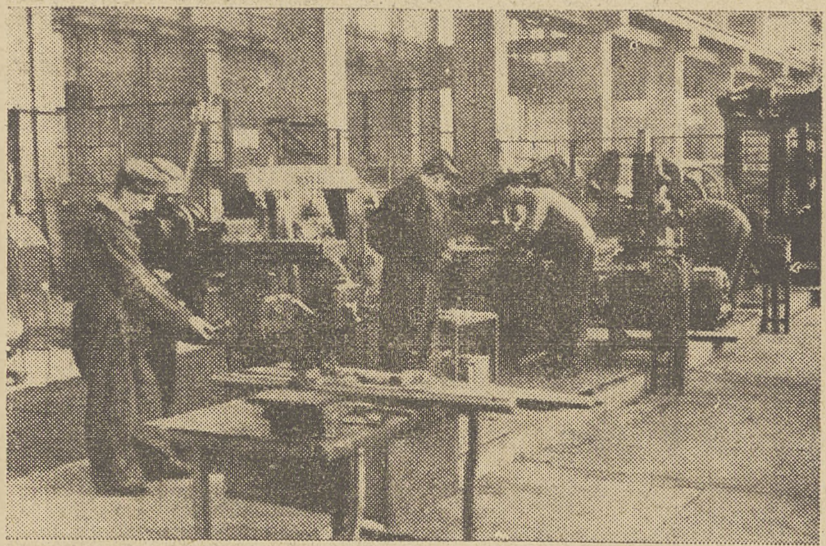
Torf w wielu powiatach jest najtańszym opałem.

Zakłady »Solvay« w Mątwach



W wielkich zakładach „Solvay" w Mątwach pod Inowrocławiem wre gorączkowa praca. Odbudowane zakłady produkują sodę potrzebną nie tylko w gospodarstwie domowym ale i w przemyśle. W tej chwili zakłady „Solvay" są w trakcie dalszej rozbudowy, która pozwoli na większy eksport tak pożądanego na wszystkich rynkach artykułu.

W warsztatach huty «Łabędy»



Rozwijający się szybko przemysł polski potrzebuje licznych fachowców. Dostarczą ich Szkoły Przysposobienia Przemysłowego. Na zdjęciu uczniowie S. P. P. przy pracy w warsztatach huty „Łabędy".

Odbudowa czołowych zakładów Przemysłu Drzewnego

Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego przeprowadza kosztem 10 milionów złotych w rb. odbudowę zniszczonych wskutek działań wojennych zakładów Larisch - Moennich w Jaworzu oraz zakładów Thonet-Mundus w Jasienicy.

Produkcja gwoździ i drutu na poziomie przedwojennym

Produkcja naszych fabryk gwoździ i drutu stale wzrasta. Produkcja ta w ubiegłym kwartale stanowiła 85 procent produkcji z roku 1938. Przewiduje się, iż jeszcze w roku bieżącym zakłady podległe Zjednoczeniu Polskich Fabryk Drutu, Gwoździ i Wyrobów z Drutu osiągną, a nawet przekroczą przedwojenną normę produkcyjną.

Nowe transporty koni przybyły do Polski

W ostatnich dniach przybyły do portów polskich dwa nowe transporty koni szwedzkich i duńskich. Szwedzki statek „Havsbris" przywiózł z Malmö do Gdańska 481 koni, a duński „Lotte Skou" 596 koni duńskich. Konie rozdzielone zostaną między osadników na Ziemiach Odzyskanych.

Druga prądnica w hucie „Ostrowiec"

Poważnym osiągnięciem huty „Ostrowiec" jest uruchomienie drugiego turbogeneratora o mocy 3.000 KV, dzięki któremu elektrownia huty uzyskała przedwojenną moc wytwórczą, a huta uniezależniła się od innych źródeł prądu.

W najbliższych tygodniach zakłady ostrowieckie oddadzą do użytku skomplikowany odlew skrzyń przekładni 2.000 KV o wadze 16,5 tony dla walcowni huty „Kościuszko". Jest to sukces pracowników „Ostrowca", gdyż mimo trudności technicznych, odlew wykonali w stosunkowo krótkim czasie.

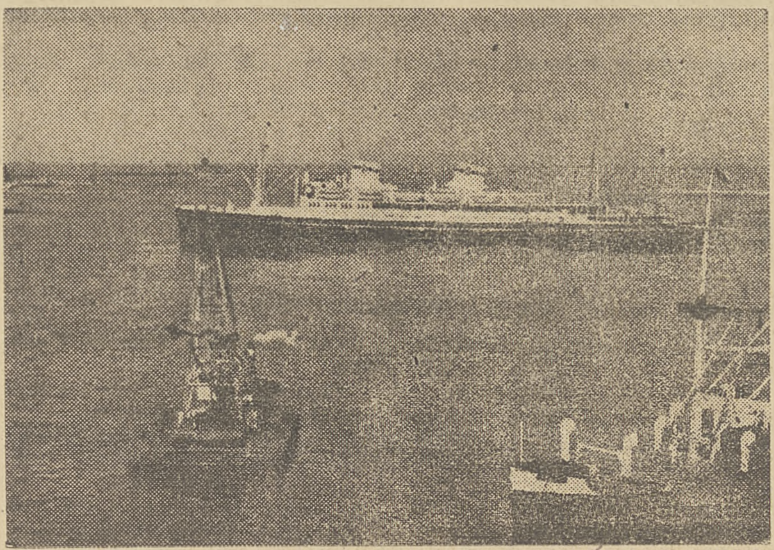
Odbudowa linii kolejowej na szlaku Warszawa — Kutno

Roboty przy budowie wiaduktu żelbetonowego w Gołąbkach na linii Warszawa — Kutno dobiegają końca. SPB, które z ramienia Dyr. Odbudowy Warsz. Węzła Kolejowego wykonuje te roboty, ukończyła w ostatnich dniach betonowanie drugiego mostu.

Po wznowieniu ruchu pociągów pod wiaduktem i usunięciu toru objazdowego będzie można przystąpić do zasypania przerwanego nasypu łącznicy Włochy — Gołąbki. Z początkiem grudnia br. wznowiony będzie ruch na łącznicy.



Na linii Gdynia - New York



Polski transatlantyk „Batory" utrzymuje regularną komunikację na linii Gdynia — New Jork. Na zdjęciu „Batory" opuszcza port gdyński.

Nowe osiągnięcia techników polskich

Uruchomienie kotła na pył węglowy

w kopalni „Jowisz"

Po raz pierwszy w dziejach przemysłu polskiego uruchomiono olbrzymi kocioł opalany pyłem węglowym nie tylko bez pomocy specjalistów zagranicznych, lecz nawet przy braku rysunków i instrukcji odnoszących się do takiego kotła.

W niespełna 2 miesiące inżynier Konstanty Zabłocki i technik Mieczysław Dubicki, posługując się opracowanymi przez siebie schematami i instrukcjami, uruchomili kocioł na kopalni „Jowisz" w Wojkowicach pod Sosnowcem. O trudnościach uruchomienia daje pojęcie fakt, że należało przy tym manewrować 22 silnikami elektrycznymi, 40 zaworami i przeszło 20 dźwigami różnych mechanizmów. Inżynier Zabłocki i technik Dubicki przez cały czas spełniali też funkcję palaczy szkoląc dalszych palaczy, mon terów i konstruktorów.

Przed wojną uruchomiono w Polsce kilka tego rodzaju kotłów, lecz zawsze sprowadzano do tego specjalistów zagranicznych. W czasie okupacji na kop. „Czeladź" przy uruchomianiu takiego kotła przez specjalistę sprowadzonego z Hamburga nastąpił wybuch i instalacje uległy takim zniszczeniom, iż do tej pory jeszcze nie zdolano ich naprawić.

Obecny sukces techniki polskiej na tym tle dopiero można należycie ocenić.

Doskonałe wyniki

polskich połowów dalekomorskich

Po raz pierwszy w okresie powojennym polskie połowy dalekomorskie przekroczyły 1.000 ton w ciągu jednego miesiąca. Ten pomyślny wynik osiągnięto dzięki zwiększeniu ilości jednostek łowiących śledzie na Morzu Północnym. Ogółem w sierpniu połowy dalekomorskie dostarczyły krajowi 1.165 tys. kg ryb wartości 95 milionów zł. Te wielkie wyniki osiągnęło 13 polskich trawlerów, które odbyły łącznie 29 podróży. Łowiono na Morzu Północnym i Islandzkim, po większej części śledzie.

Zaznaczyć należy, iż przystąpiono do organizowania bazy rybołóstwa dalekomorskiego w porcie szczecińskim. W związku z tym na trawlerze „Syriusz" wysłano do Szwecji jednego z pracowników Urzędu Rybackiego w Szczecinie dla zapoznania się ze szwedzkim rybołóstwem dalekomorskim i szwedzkimi bazami rybackimi

Węgiel dla Pomorza

płynie Odrą

Do Ciechocinka przybył drogą wodną transport węgla górnośląskiego w ilości 1.000 ton. Do transportu użyto 6 barek oddziału bydgoskiego Polskiej Żeglugi Państwowej. W drodze znajduje się drugi transport — 1.400 ton węgla dla Bydgoszczy i Torunia.

W pierwszych dniach października ruszyły z Koźla na Górnym Śląsku dalsze transporty węgla dla woj. pomorskiego w ilości ok. 7 tys. ton. Barki z węglem przebywają w ten sposób około 900 km. Transport węgla wodą przyczynia się w dużym stopniu do odciążenia taboru kolejowego.

„Brama Żuławska" oddana do użytku

26 września został oddany do użytku publicznego most i śluza zwana „Bramą Żuławską", mieszczący się przy ul. Elbląskiej w Gdańsku. Nowo odbudowany przez gdański Zarząd Miejski most skraca wybitnie drogę do Elbląga i wraz z mieszczącą się pod nim śluzą ma bardzo wielkie znaczenie dla gospodarki rolnej na Żuławach. Śluza ta bowiem w czasie zimowych sztormów na morzu nie pozwala na zalewanie przez morze żuławskich depresji. Stalowa śluza jest samoczynna i otwierana jest przez prąd wody, jeśli płynie on w kierunku morza—zamykana zaś, gdy płynie on w kierunku lądu. Odbudowa mostu i śluzy trwała z przerwami dwa lata. Zakończenie tej pracy jest ukoronowaniem prac odwadniających Żuławy gdańskie i wstępem do wielkich robót rolnych, zmierzających do przywrócenia Polsce korzyści z tej perły naszych ziem ornych, jaką stanowią Żuławy.

Port szczeciński

wita 700-ny statek

Do portu szczecińskiego wpłynął 700 statek w rb. Jest to szwedzki motorowiec „Manfred", który przybył po węgiel i po załadowaniu ładunku opuścił port. Zapisanie w rb. już 700-go statku w księgach portowych Szczecina świadczy najlepiej o jego rozwoju.

Z portu wypłynął również polski motorowiec „Oksywie", udając się z węglem do Szwecji. „Oksywie" kursuje już regularnie pomiędzy Szczecinem i Sztokholmem.

Setna wieś zelektryfikowana

w pow. łowickim

W dniu 28 ubm. włączono wieś Łagowo w pow. łowickim do sieci energetycznej Okręgu Mazurskiego. Jest to już setna zelektryfikowana wieś w tym powiecie.

Remont przystani portowej w Elblągu

Prace zmierzające do uruchomienia nowej przystani portowej przy stoczni nr 16 są już na ukończeniu. Oddanie tej przystani do użytku nastąpi z początkiem października.

Przedsiębiorstwo „Żegluga Państwowa w Elblągu" uruchomiło dotychczas stałą komunikację wodną na trasie Elbląg — Gdańsk i Elbląg — Łysa Góra. W najbliższym czasie ma być uruchomiona komunikacja wodna na trasie Elbląg — Ostroda. Przedsiębiorstwo przyjmuje również ładunki drobnicowe we wszystkich kierunkach oraz organizuje przewozy masowe.

Na warszawskim rynku



Owoce w tym roku obrodziły jak nigdy. Cena ich jest bardzo niska. Wszystkie rynki są pełne jabłek, gruszek itd. Na zdjęciu fragment rynku owocowego w Warszawie.

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnięć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

WIECH

DUSZA ARTYSTY

Życie niesie niespodzianki. Doświadczył tego na sobie pan Alojzy Dzieciak, artysta malarz pokojowy.

Pan Dzieciak od trzech tygodni zaręczony był z uroczą kierowniczką kuchni panną Agnieszką Gwizdałówną, która prócz innych zalet ciała i ducha posiadała 20.000 zł. oszczędności.

Młodzi ludzie roili sny o oczekującym ich szczęściu, na poczet którego pan Dzieciak wybrał już od ukochanej około 1.500 zł.

I oto pewnego dnia otrzymuje pan Alojzy czuły przemiły liścik od ukochanej zapraszający go do administrowanej przez nią kuchni.

Przyodziawszy się z wrodzoną elegancją spieszy młody plastyk do ubóstwianej kobiety i gdy przymknąwszy kokieteryjnie oczy, wyciąga ręce, by chwycić ją w objęcia, otrzymuje nagle silny cios brytwanną w ciemie.

Nie zdążył jeszcze ochłonąć ze zdumienia, gdy spadł nań cały huragan uderzeń tą że brytwanną oraz pogrzebaczem.

Pan Dzieciak narazie uchylał się tylko przed ciosami, ale po chwili kopnął swą narzeczoną w kostkę prawej nogi i rzekł:

— No może będzie dosyć tego na dzisiaj. A teraz kochana Agnieszko może będziesz miała zaszczyt nadmienić mnie w paru słowach, o co ci się właściwie kochanie ty moje rozchodzi.

— Rozchodzi mnie się o to, że podobnież pan Dzieciak ma być żonaty w Ciechanowie z jedną kobietą, z którą posiada czworo dzieci.

Pan Alojzy nic nie mówiąc sięgnął do portfelu i wyjął stamtąd dokument wojskowy i odczytał:

„Alojzy Dzieciak urodzony w roku 1918, wzrost 160 cm. Znaków szczególnych żadnych, kawaler".

— Wojsku, kochana Agnieszko wierzysz?

— No... faktycznie wierzę... ale sklepiczarka mówi, że jeden kolejarz, któren jej kiełbasę z Ciechanowa dostarcza miał się wyrazić, że pan Dzieciak jest człowiekiem żonatem.

— Kto że, u ciebie na większe wiare zasługuje boginio ty moja. R. K. U. Warszawa — Praga czyli tyż sklepiczarka cholera? Kto że tu kłamie, kolejarz kiełbasę dostarczający, czy nasza polska siła zbrojna?

— Faktycznie z pewnością kolejarz.

— A więc skoro jeżeli tak, zmuszony jestem, za te chwile słabości leciutko podfanarzyć ci ślipki, żeby na przyszłość większe zaufanie w tobie wyrobić.

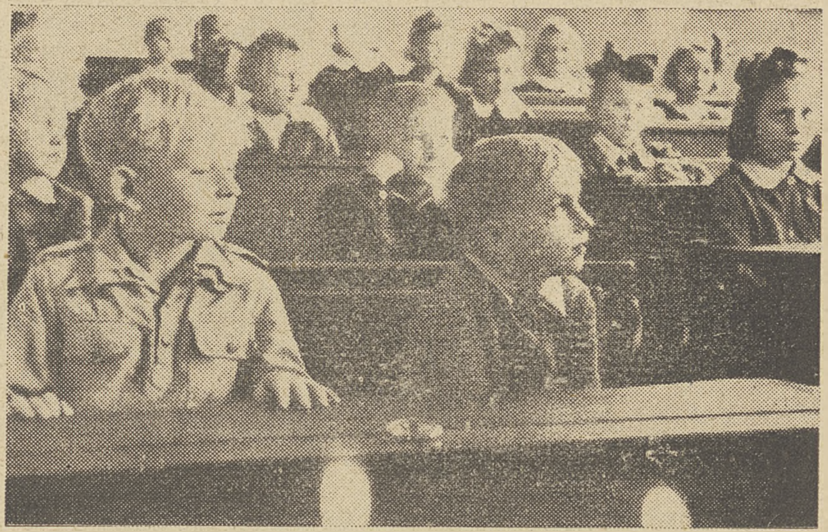
Tu p. Dzieciak zdjął marynarkę, rozwiesił na krześle i dał pannie Agnieszce pierwszy narzeczeński wycisk, potraktowany jako zadatek na przyszłe sceny małżeńskie.

Lekko opuchnięta, ale płacząca ze szczęścia panna Agnieszka zaprowadziła ukochanego do sklepiku, gdzie pan Alojzy dokonał samosądu rozsypując worek mąki, wbijając w to 4 kopy jaj i umieszczając w tym sklepiczarkę.

Sąd grodzki wziąwszy pod uwagę stan duszy artysty, skazał go za te wszystkie rozpaczliwe czyny tylko na 7 dni aresztu, w dodatku z zawieszeniem wykonania kary.

WIECH

Najmłodsi uczniowie



Niezapomniane są dwie lekcje: pierwsza i ostatnia. Na zdjęciu reporter uwiecznił tę pierwszą w Szkole Powszechnej wybudowanej w br. w Saskim Ogrodzie w Warszawie.

SPORT

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO GRZELAKA W „TOUR DE POLOGNE"

Największa impreza kolarska — wyścig dookoła Polski tzw. „Tour de Pologne" został w tym roku wznowiony dzięki wydatnej pomocy Spółdz. Wydawniczej „Czytelnik".

Wyścig ten ze względu na późną porę roku odbył się na dystansie 600 km. Trasa podzielona na 4 etapy biegła z Krakowa przez Katowice do Bytomia (I etap dłg. 140 km). Drugi etap był najdłuższy (187 km): z Bytomia przez Opole do Częstochowy. Trzeci etap z Częstochowy do Łodzi wynosił 144 km. Czwarty etap z Łodzi do Warszawy — 136 km.

Do wyścigu stanęło 56 kolarzy z całej Polski. Ukończyło 41.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył niespodziewanie Grzelak (KS „Tramwajarz" — Łódź) przed Stolarczykiem („Naprzód" — Huta Pabianicka) i Napierałą („Sarmata" — Warszawa).

Na dalszych miejscach znaleźli się: 4) Wojcieszek (DKS — Łódź), 5) Paprocki („Ruch" — Chorzów), 6) Kapiak („Elektryczność" — W-wa, 7) Nowoczek („Ruch" Chorzów), 8) Czyż (ŁKS), 9) Wyględa („Ruch"), 10) Wandor („Legia" — Kraków).

Zespołowo pierwsze miejsce zdobył „Ruch" — Chorzów przed „Elektrycznością" — W-wa i ŁKS.

Tak zwycięstwo indywidualne Grzelaka, jak i zespołowe „Ruchu" było wielką niespodzianką, w dodatku bardzo miłą, bo zwyciężyli zawodnicy młodzi i mało znani dotychczes.

Wyścig na całej trasie był bardzo zacięty o czym świadczą najlepiej różnice czasów: Stolarczyk na drugim miejscu ogólny czas miał gorszy tylko o 3 sekundy od Grzelaka, a Napierała o 10 sekund. 10 Wandor miał różnicę 8 minut i 21 sekund.

Czołówka każdego etapu liczyła zawsze kilkunastu kolarzy. Należy dodać, że leaderzy wyścigu Pietraszewski i Napierała na ostatnim etapie mieli liczne defekty. Napierała po kilkakrotnych zmianach gum zdołał wywindować się na trzecie miejsce. Gorzej powiodło się łodzianinowi, który na 60 km przed Warszawą wyciął szprychy i nie mógł już odrobić straconego czasu. Uplasował się dopiero na 15 miejscu, mimo, że po trzech etapach prowadził w ogólnej punktacji.

Zwycięzca, Grzelak, przebył całą trasę w 17 godz. 13 min. i 11 sek.

Przeciętne tempo całego wyścigu wynosiło 35,5 km, co jest nowym rekordem w wyścigach dookoła Polski.

Kolarze otrzymali liczne i cenne nagrody. (Na 41 zawodników, którzy ukończyli bieg czekało ponad 300 nagród).

Organizacja przeprowadzona przez Zarząd Pol. Zw. Kol. bardzo sprawna. Publiczność, zwałszcza młodzież witała zawodników na całej trasie owacyjnie.



Na lotnym finiszu u bram Krakowa.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI ZAKOŃCZONE

Do Ligi wchodzą: Wisła (Kraków), Polonia (W-wa), Polonia (Bytom), AKS (Chorzów), Cracovia, Rymer (Rybnik), Warta (Poznań), Garbarnia (Kraków) i ŁKS.

W FINALE O TYTUŁ MISTRZA POLSKI BĘDĄ WALCZYĆ: WISŁA, AKS I WARTA

W ostatnią niedzielę walk o wejście do Ligi padły następujące wyniki:

Polonia Byt. — Polonia W-wa 2:2 (2:0).

Polonia Świd. — Wisła 1:0 (0:0).
Skra — Motor 3:0 w. o.
KKS Poznań — Szombierki 13:0 (6:0).

AKS — RKU 3:2 (2:0).
Cracovia — Radomiak 2:0 (1:0).
Rymer — Grochów 7:0 (4:0).
Gedania — Orzeł 1:3 (0:3).
Lublinianka — Warta 0:4 (0:2).
KKS Olsztyn — ŁKS 0:9 (0:6).
Garbarnia — WMKS 8:1 (6:0).
PKS Szczecin — Czuwaj 0:5 (0:2).
Ruch — Legia 3:2 (3:0).
Tarnovia — Lechia 4:0 (4:0).

Do Ligi wejdą jeszcze trzy drużyny—finaliści klasy A. Tarnovia pokonała gładko Lechię, a Ruch z trudem pokonał Legię. Tak więc jak przewidywano Liga powiększyła się o Ruch, Legię i Tarnovię.

Los obszedł się bardzo sprawiedliwie i do ekstra klasy zakwalifikowały się drużyny naprawdę na to zasługujące.

Szkoda, że KKS (Poznań) przypomniał sobie zbyt późno o finiszu i został za nawiasem. RKU, drużyna nic gorsza od Rymera też musiała „wysiąść". Obydwa zespoły odegrają napewno nieposlednią rolę w przyszłym roku w walkach eliminacyjnych.

POLACY NA III i IV MIEJSCU W „OLIMPIADZIE MOTOCYKLOWEJ"

W Czechosłowacji zakończona została największa impreza motocyklowa świata, jaką jest „Six Days" (po polsku sześciodniówka).

Trasa wynosiła ponad 2 tys. km.

Polacy zespołowo startowali w historii „Six Days" poraz pierwszy. Do czwartego etapu Polska (zespół A) prowadziła wspólnie z Czechami. Dopiero na ostatnich etapach liczne defekty zdekompletowały nasze zespoły. Bez punktów karnych całą trasę ukończyli Brun St. i Jankowski, zdobywając tym samym złote medale.

Polacy zespołowo zajęli III i IV miejsce. III miejsce zajął zespół „B" w składzie: Markowski, Wikaryjczyk, Jankowski. Zespół „A" (IV miejsce) jechał w składzie: Dąbrowski, Brun i Żymirski.

Na 5 miejscu uplasowały się Włochy, dalej Szwajcaria, Czechosłowacja „B" i Holandia „A".

W konkurencji zespołów klubowych OM TUR — Okęcie zajął 9 miejsce.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

PKP. ODDZIAŁ DROGOWY W SZCZECINIE POSZUKUJE:

a) 100 robotników niewykwalifikowanych,
b) 5 murarzy,
c) 2 dekarzy,
d) 2 zdunów.

Warunki pracy i płacy: dla robotników niewykwalifikowanych: 245 zł. dziennie. Oprócz wynagrodzenia pracownicy otrzymywać będą deputat węglowy, w okresie letnim 100 kg. zimą 200 kg. Niezależnie od tego kartki żywnościowe oraz ulgi dojazdowe do miejsca pracy.

Dla b. c, i d): 8 godz. pracy — płaca wynosi 68 zł na godz., wzgl. akord Oprócz wynagrodzenia pracownicy będą otrzymywali deputat węglowy w okresie letnim 100 kg — zimowym 200 kg. Niezależnie od tego kartki żywnościowe oraz ulgi dojazdowe do miejsca pracy.

Mieszkanie zapewnione dla wszystkich.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska 52, tel. 21-62.

ADMINISTRACJA PAŃSTW. MAJĄTKU ROLNEGO „BARMIN" POW. STAROGARD, WOJ. SZCZECIŃSKIE POSZUKUJE:

1 kowala i 1 stelmacha.

Warunki: wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej. W deputacie po przeliczeniu wynosi od 8 do 10 tysięcy miesięcznie. Oprócz tego mieszkanie i umeblowanie.

Porozumiewać się z Instytucją Zastępczą przy Zarządzie Miejskim w Starogadzie, woj. szczecińskie.

ADMINISTRACJA PAŃSTWOWEGO MAJĄTKU ROLNEGO PRZYDROŻYN, POW KOSZALIN POSZUKUJE:

14 robotników rolnych z rodzinami na stałe (ordynariusze).

Warunki: płaca wg. umowy zbiorowej w deputacie, co po przeliczeniu na gotówkę wynosi od 8 do 11tysięcy złotych.

Mieszkanie zagwarantowane.

Nadmienia się, że w każdej rodzinie musi być zdolne do pracy co najmniej 2 osoby.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska 52, tel. 21-62.

PKP. DROGOWE WARSZTATY KOLEJOWE II KL. W STAROGARDZIE, WOJ. SZCZECIŃSKIE POSZUKUJĄ:

66 robotników fizycznych.

Warunki: 8 godz. pracy. Płaca 3.300 zł miesięcznie plus 200 zł na członka rodziny. Oprócz tego karty żywnościowe I kat. i obiady.

Warunki mieszkaniowe trudne.

Porozumiewać się, jak w poprzednim ogłoszeniu.

PRZEMYSŁ ARSENOWY W ZŁOTYM STOKU KOŁO KŁODZKA POSZUKUJE:

2 wykwalifikowanych wychowawczyń do przedszkola fabrycznego

Płaca wg. umowy.

Mieszkanie zapewnione.

Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Personalny, Przemysłu Arsenowego w Złotym Stoku — Dolny Śląsk.

ADMINISTRACJA MAJĄTKU ROLNEGO WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU SZCZECIŃSKIEGO W OSOWIE, POW. NOWOGARD POSZUKUJE:

20 robotników rolnych z rodzinami (ordynariusze) na stałe.

Warunki: w-g umowy zbiorowej, w deputacie po przeliczeniu na gotówkę wyniosło około 13.000 zł miesięcznie. Oprócz tego mieszkanie, światło i opał zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska 52, tel. 21-62.

LEŚNICTWO PAŃSTWOWE ZALESIE, GM. DOBRA, POW. SZCZECIŃSKI POSZUKUJE:

3 robotników z rodzinami do prac leśnych na stałe.

Warunki: płaca wg umowy zbiorowej (można zarobić 300 zł dziennie) plus karty żywnościowe I kart. i 800 zł za stołówkę.

Mieszkanie częściowo umeblowane, opał i 3 ha ziemi.

Porozumiewać się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

SPOŁ. PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE. ODDZIAŁ ROBÓT INŻYNIERYJNYCH, SZCZECIN—MOST KOLEJOWY — ODRA ZACHODNIA POSZUKUJE:

a) 13 cieśli budowlanych,
b) 50 robotników niewykwalifikowanych.

Warunki: dla a) 63 — 68 zł. na godzinę;
dla b) 40 — 50 zł. na godzinę.

Zakwaterowanie i stołówka na miejscu.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie ul. Kaszubska 52, tel. 21-62.

Repatriacja

PRZYJAZD POLAKÓW Z AUSTRII I NIEMIEC

Z Wiednia przybył do Dziedzic zbiorowy transport repatriacyjny, którym w 23 wagonach powróciło do kraju. 239 osób. 13 sierotami, które przyjechały w tym transporcie, zaopiekował się Polski Czerwony Krzyż. Z Augsburga w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, przybyło w 20 wagonach 282 osoby. 35 osób, jako tzw. element słaby (starcy, wdowy itd.) skierowano do specjalnego ośrodka PUR-u w Mikulczycach, reszta rozjechała się po kraju, udając się częściowo wprost na Ziemie Odzyskane.

PROF. WOJCIECH JASTRZĘBOWSKI WRÓCIŁ DO KRAJU

Po ośmioletniej tułaczce za granicą powrócił dnia 27 ub. miesiąca do Warszawy b. rektor Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, prof. Wojciech Jastrzębowski, jeden z najwybitniejszych naszych twórców w dziedzinie sztuki stosowanej.

WRACAJĄ POLACY Z BELGII

Ostatnio nadszedł z Belgii transport polskich górników, którzy przybyli do Kędzierzyna. Transport składał się z 17 rodzin, w czym 27 pracowników kopalni. Repatrianci zostali rozmieszczeni w przygotowanych mieszkaniach w kolonii górniczej w Kędzierzynie. Będą oni pracować w kopalni „Bobrek".

PRZYJAZD POLAKÓW ZE SZWAJCARII I OKUPOWANYCH NIEMIEC

Na punkt etapowy PUR-u w Dziedzicach przyjechało z miejscowości Buchs w Szwajcarii 18 repatriantów. Przywieźli oni ze sobą sporo rzeczy, zajmując 2 wagony. Znacznie większe transporty nadeszły z amerykańskiej strefy okupacyjnej, a mianowicie z Lauf oraz Stuttgartu. Z Lauf przyjechało w 27 wagonach 341 osób, a ze Stuttgartu w 35 wagonach 490 osób.

Rodacy ze strefy amerykańskiej dla kraju

Konsulat R. P. w Berlinie przekazał 207.745,70 RM, zebranych przez Polaków ze strefy amerykańskiej na rzecz powodzian.

Mieszkańcy terenów dotkniętych klęską powodzi za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" przesyłają serdeczne podziękowania ofiarodawcom wraz z życzeniami szybkiego powrotu do kraju.

P O S Z U K U J Ą

Z terenów niemieckich

Bożek Mieczysław, — Giessen/Hassen, 4710 L. S. Co, — Licherstr. 74, Niemcy, — poszukuje rodziców **Bożek Franciszki i Salomei** zam. wieś Praslawszczyzna, pow. Baranowicze, woj. Nowogródek.

Czerkida Jaremi, — Braunschweig, Breutzern, Flugplatz Blok 11 p. 24, — poszukuje rodziców **Czerkidy Wasyla, Czerkidy Marianny** oraz braci **Antoniego, Jerzego i siostry Tekli,** zam: ostatnio w Lozowie, pow. Biłgoraj, woj. lubelskie.

Frasołowicz Kazimierz, — Polska Kompania Wartownicza Nr 4071 (16) Giessen (Hessen) Licherstr. 74 Bl. 6. okupacja amerykańska, Niemcy, — poszukuje ojca **Bolesława,** matki **Walerii,** braci **Zdzisława, Ryszarda, Antoniego i Jana,** ostatnio przebywających w Niemczech we wsi Timendorf, brata **Wacława, który** w czasie wojny pracował w fabryce cementu w Katowicach i brata **Mieczysława** ostatnio przebywającego w Hamburgu.

Giecewicz Mikołaj, — obóz IRO Natternberg koło Deggendorf, Bawaria (136) Niemcy, strefa amerykańska, — poszukuje **Giecewicz Haliny, lat 20,** która wyjechała 5 lipca 1945 r. z transportem polskim razem z **Wasylem Michniuk** i jego siostrą **Olgą** z m. Graslitz (Czechosłowacja) do Polski przez Radecki Obóz Repatriacyjny w Filznie. Każdy, kto wie o losie mojej córki, proszony jest o jakąkolwiek wiadomość.

Hangbem Urszula - Jena, Fortsweg 14/1. — poszukuje mgr **Amster Stanisława, Amster Stanisławy** oraz **Amster Janiny,** zam. ostatnio we Lwowie przy ul. Jelinki 16.

Hajdamowicz Stefan, — D. P. Hohenfels, osiedle I bl. 19, Oberfals Bawaria, Parsberg, — Niemcy, — poszukuje **Zabłockiego Romana,** ostatnio przebywającego w Breslau, **Miotły Leokadii** przebywającej w 1944 r. na Górnym Śląsku oraz **Bagińskiej Anny,** ostatnio przebywającej w Dreznie.

Jaroszewicz Olga, — Hannover — Bothfeld, Camp „Stafford", — poszukuje siostry **Anastazji Romysz** i babci Anastazji Bułygo.

Janis Rozalia, (24) Hamburg—Neugraben, D. P. Camp 515 Falkenberg, Bl. C. pokój 3, strefa brytyjska. Niemcy, — poszukuje matki **Anny Kowalskiej** z domu Sikirskiej, **lat 43,** zam. do 1945 roku w Czeikowicach, pow. Rutki, woj. lwowskie.

Jagoda Józef, — Engerode, Polski Obóz 3, Kreis Wollenbutel, strefa brytyjska, Niemcy, — poszukuje rodziny zam. ostatnio w Tarnobrzegu, ul. Szkolna 11 m. 2.

Kucińska Irena, — Wildflecken — Obóz Polski, Wydział Aprowizacyjny, Kuchnia 8, — kreis, Brückenau, strefa amerykańska, — poszukuje **Kucińskiego Zygmunta,** ur. 2.5.1907 r. zam. ostatnio w Warszawie przy ul. Pańskiej 112, zaginionego podczas powstania.

Kasperowicz Zenon, — Hanonver—Bothfeld, Camp „Stafford", — poszukuje rodziców **Kasperowicza Jana i Józefy** zamieszkałych ostatnio w Wilnie.

Łapczyński Piotr 8599 L. S. Co, APO - 633 — US Army, Wiesbaden — Dotzheim, — poszukuje **Łapczyńskich Józefa i Michała,** zam. do 1939 roku: Rohaczyn - Miasteczko, pow. Brzeżany.

Monicz Nadzieja, Obóz Polski Versen b. Meppen, okupacja brytyjska, Niemcy, — poszukuje **Lepieszko Heleny,** ur. 1888 r., **Lepieszko Bazylego,** ur. w 1927 r. oraz **Monicza Jerzego,** ur. 2.4.1916 r. we wsi Szczorse, woj. nowogr.

Markiewicz Józef, — (14) Heilbronn Witemberg, Priestenwald — Kasserne, Bl. 10. p. 68, Niemcy, — poszukuje **Markiewicz Stanisławy,** lat 31, syna **Józefa,** lat 8 oraz siostry **Markiewicz Antoniny,** lat 47, ostatnio zam. we wsi Strzelczyska, pow. Mościska, woj. lwowskie.

Marcinkiewicz Mścisław Paweł. — Polish Guard Camp. 8683, Labor Service Co at 1917, Labor Supr. Co. U. S. Army, Ludwigsburg (Eber Ludwig — Kasserne, Niemcy, strefa amerykańska, — poszukuje brata **Władysława** oraz krewnych i znajomych z Nowo - Wilejki.

Markiewicz Władysław, — Polish Camp „A", Ingolstadt, Bawaria, Niemcy, — poszukuje żony **Markiewicz Marii,** ur. 24.5.1913 r. syna Janusza - Jana, ur. 24.10.1936 r oraz córki **Jadwigi,** ur. 17.2.1940 r. zam. ostatnio przy stacji kolejowej Skrzybowce koło Lidy, woj. nowogrodzkie oraz znajomych — **Jana Pilczuka i Antoniego Zardzina.**

Marut Jan, — Polish Camp 119, Assembli Centtre 226, (20b) Braunschweig. Niemcy, — poszukuje matki i ojca **Marut Józefa** zam. w pow. Żydaczów, woj stanisławowskie.

Siwała Zenon, — Polish Camp 119, Assembli Centre 226 (20b) Braunschweig. Niemcy, — poszukuje matki i ojca **Siwały Grzegorza,** zam. we wsi Kornelówka, pow. Zamość, woj. lubelskie.

Stangret Stanisław, — Salzgitter am Harz, Lager 1 über Braun schweig, strefa angielska, — poszukuje matki **Stangret Anieli,** zam. ostatnio we wsi Dubienka poczt. Monastrzyska, pow. Buczacz, woj. Tarnopol.

Szafrański Bolesław, — Rendsburg, Wenc Kiler Landstr. 33 strefa brytyjska, Niemcy — poszukuje **Szafrańskiej Józefy, Bogdańskiej Anny** z d. Szafrańskiej oraz **Mieczysława Bogdańskiego,** zam. ostatnio w Borysławiu, ul. Drohobycka 34, woj. lwowskie.

Szyszkowski Bolesław, — Eckernförde/Kiel, D. P. Camp „Hel" Rendsburger — Landstr., — strefa brytyjska, Niemcy, — poszukuje braci **Szyszkowskiego Franciszka,** lat 49, ostatnio przebywającego w Niemczech w Neu - Branderburgu, **Stanisława,** lat 39, przebywającego ostatnio także w Niemczech, **Józefa, lat 36** ostatnio zam. w Polsce w Locku (Wołyń) oraz rodziny **Niewczasów,** składających się z 6 osób, przebywającej ostatnio w Niemczech, w okolicach Neu - Branderburga.

Zatoński Edmund, — Polski Obóz Zbiorczy 2515. Fallingbostel Bl. 31. — poszukuje **Zatońskiej Leokadii Marii,** względnie **Jadwigi,** ostatnio zam. w Legionowie a podobno przez Niemców wysiedlonych przed powstaniem warszawskim w okolicę Płońska.

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii.

Listy składać należy w Administracji Rakowiecka 4.

Centralne Biuro Adresowe

przy Konsulacie Gen. RP 151 East 67 th Street New York N. Y., U. S. A. poszukuje:

Schild Sam, poszukuje **Schild M.** zam. w Bytomiu, Komitet Żydowski, ul. Jańty 14.

Konsulat Polski poszukuje **Sochaczewskiej Aleksandry,** zam. gm. Holchy, pow. Kowel, woj. wołyńskie.

Konsulat Polski poszukuje **Szotland (Schotland) Chawy** zam. w Szydłowcu.

Śliwa Jan, poszukuje **Śliwę Józefa,** syna Józefa, zam. Tomaszów, p-ta Stanisławów.

Warren Herbert E. poszukuje **Herman Aleksandrę** z d. Szczukowa, lat 60. ur. w Kaliszu, ostatnio zam. w Warszawie, ul. Świętokrzyska 32.

Walter Henryk, poszukuje **Walter Maxa,** ur. 1877 r. w Grabówce, syna Marcusa i Nani.

Wechsler Rudolf, poszukuje **Wechslera Wilhelma,** lat 60, ur. w Małopolsce, syna Juda i Chai, zam. Sambor Stary, ul. Kopernika 21-a.

Konsulat Polski poszukuje **Zolnik Antoniego,** zam. gm. Lubitów, pow. Kowel, woj. wołyńskie.

Z innych krajów

Iwańczak Stanisław — Polish College, Roddlesworth n/Thetford, Norfolk, England poszukuje **Mogielskiej Czesławy,** lat około 17, wywiezionej z Małopolski Wsch. z rodzicami do Norymbergi na roboty, która prawdopodobnie w 1945 r. wyjechała do Polski (okolice Poznania).

Mosler Jerzy, — Hotellerie St. Elisabeth, Peronnes Ler. Binches, Hainaut, Belgia, — poszukuje rodziców Mosler Wincentego, ur. 19.7.1902 r. i Mosler Marii z Wójcickich, ur. 22.6.1905 r., którzy w lipcu 1946 r. wyjechali z Francji do Polski i udali się prawdopodobnie w okolicę Katowic.

Zabłocki Józef, — Miners Hostal Smalthorne, Burslem Stoke-on-Trent Staffs, Anglia, — poszukuje siostry Antoniny Zabłockiej, ur. 1912 r. braci Zabłockiego Mariana, ur. 1914 r. i Zabłockiego Edwarda, ur. 1921 r., ostatnio zam. we wsi Dermanka, gm. Ludwipol, pow. Kostopol, woj. wołyńskie.

W K R A J U

Ogłoszenia zamieszczone kilkakrotnie

Kto wiedziałby coś o kpt. **Sękowskim Józefie,** ur. 16.3.1897 r., synu Feliksa i Walerii z Kosińskich, przebywającym od 1939 — 1940 r. w Starobielsku, proszony jest o zawiadomienie żony Marii Sękowskiej zam. Warszawa — Praga, ul. Targowa 53 m. 54.

Kto z ocalonych b. więźniów obozu w Litomierzycach i przebywających na kuracji w szpitalu w Czeskich Budziejowicach, może dać wiadomość o dalszym losie **Wotowieckiego Kazimierza,** ur. 24.2.1886 r. w Warszawie, bardzo prosi o wiadomości ciężko chora żona Wiktoria Wojtowiecka, Warszawa, Al. Jerozolimskie 47 m. 19.

Kto wiedziałby o losie **Baniewicz Haliny** nerwowo chorej, zaginionej podczas powstania, proszony jest o zawiadomienie matki pod adresem: Warszawa — Żoliborz, ul. Felińskiego 37 — apteka.

Bortkiewicza Adama, ur. 14.1.1917 roku, zam. Dzisna, jeńca wojennego z 1939 r. o którym ostatnia wiadomość była w 1941 r. poszukują rodzice, Podlesie, p-ta Zgorzelice D/Sl.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 roku w Warszawie, wywiezionego z Warszawy 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia, Warszawa, ul. Sękocińska 11a m. 16.

Danek Edwarda, ur. 9.3.1918 r. we Lwowie, wywiezionego w 1942 r. na roboty do Niemiec, o którym ostatnia wiadomość była w 1944 r. z Recklinghausen oraz **Danek Józefa,** ur. 12.8. 1914 r. we Lwowie, jeńca wojennego z 1939 r. (6 Pułk Lotniczy) który w 1943 r. prawdopodobnie przebywał w Anglii, poszukuje Danek Zofia, Słupsk, ul. Małachowskiego 25 m. 6.

Domina Stanisława - Tytusa, ps. „Boruta Stefa", ur. 6.2.1925 r. uczestniczka powstania, widzianego ostatnio na Czerniakowie, ul. Okrąg 3, i **Domina Adama - Huberta,** ps. „Andrzej Babicz", ur. 1926 r. uczestnika powstania, poszukuje Wiesława Dominowa, zam. Ursus, ul. Kościuszki 3/6.

Fryca Stanisława - Ryszarda, ur. 3.4.1910 r. wzywa matka Jadwiga i siostry do szybkiego powrotu do domu. Warszawa — Żoliborz, ul. Mickiewicza 34/35 m. 42.

Forkasiewicza Zbigniewa, przebywającego od roku 1940 w okolicach Archangielska, poszukuje ojciec, Warszawa, ul. Krucza 46 m. 8.

Jabłonowskiego Zdzisława z Wilna, ur. w Kołomyji, poszukuje syn Ryszard, Morąg, ul. Kościelna 11, woj. olsztyńskie.

Koper Eugeniusza, przebywającego Polish Guard Camp. U. S. A. Caserne Bautzen Dep. 513, Route de Paris Toul, poszukuje matka Klaudia, zam. Wrocław, ul. Lelewela 10 m. 5.

Kuraho Wiktorii, ur. 1921 r. zam. Dzisna, wywiezionej w 1942 r. do lipca 1944 r. przebywającej w Westfalii Gemeinschaftlager Maria Theresienstr. 16, Gladbeck, poszukują rodzice, Podlesie, p-ta Zgorzelice D/Sl.

Łęczyckiego Wiesława, ur. 11.6.1929 roku, wywiezionego z Pruszkowa do Flossenburga, następnie do Dachau i Buchenwaldu, poszukuje ojciec Łęczycki Franciszek, Warszawa, ul. Pustelnicka 5 m. 3.

Millera Władysława, ur. 5.5.1913 r. jeńca wojennego z 1939 r. ostatnio przebywającego Moosbürg bei Freising i **Millera Cyriaka - Romana,** ur. 8.8.1924 r. wywiezionego w 1943 r. na Majdanek, ostatnio przebywającego we Włoszech, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Elektoralna 13 m. 15.

Zenku wracaj, matka chora, ojciec nie wrócił, — Milena pracuje. Wiadomości podaj przez „Repatrianta", Anna Szczefanowicz, — Warszawa — Żoliborz, ul. Felińskiego 28 — 1.

Kto wie o losie **Wawryka Romana,** ur. 10.1.1898 r. ze Lwowa, proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Sokolówka 75, p-ta Polanica — Zdrój, D/Sl. J. D.

Wyganowskiego Edwarda, z Brześcia n/Bugiem, dr medycyny, ur. 13.10.1907 r. syna Konstantego i Pelagii, poszukuje żona. Kto by wiedział coś o nim, proszony jest o przesłanie wiadomości na adres: Jelenia Góra — Rutt.

Ogłoszenia zamieszczone jednorazowo

Chabr Franciszka, ur. 1903 r. więźnia obozu koncentracyjnego Flossenburg, poszukuje żona Chabr Marianna z dziećmi zam. w Warszawie, ul. Żelazna 64 m. 50.

Dąbrowskiego Władysława, ur. 18. 12.1905 r. zam. w Milanówku, ul. Słowackiego 7, zabranego z pow. kostopolskiego w 1943 r. na roboty do Niemiec, poszukuje matka Milanówek, ul. Stalina 15.

Jędrzejewskiego Czesława, ur. 20.7.1916 r. syna Stanisława i Antoniny, zam. w Warszawie, ul. Laskowa 11, wywiezionego w czasie powstania do Dodmergen, strefa francuska, poszukuje żona, Warszawa, ul. Karolkowa 9 m. 40.

Kucyk - Tarczyńskiej Genowefy, ur. 1923 r. we Lwowie zam. we Lwowie, zabranej przez Niemców z Sambora w 1944 r. poszukuje matka Kowalska Maria, Łódź, ul. Żeromskiego 144.

Kotarskiego Stanisława, wywiezionego w czasie powstania do Gross - Rosen, następnie do Mauthausen - Gusen, poszukuje matka Teodora i żona Maria. Gdańsk — Wrzeszcz, Al. Wojska Polskiego 16 — 5.

Kto by wiedział cokolwiek o Mańdziuch Elżbiecie i Petroneli, o Mańdziuch Ryszardzie i Zbyszku pochodzących ze Stryja i zam. tamże w r. 1939, proszony jest o podanie wiadomości na adres: Mańdziuch Emilia Gończyce, pow. Sobolew.

Mgr. **Piętka Stefan** (Białogard, ul. Świętochowskiego 17) pozdrawia pp. Sobolewskie, Szwarc Helenę, Zofię i Janinę oraz pp. Puzygiera Emila, Rajtmajera Rudolfa i innych znajomych przebywających obecnie D. P. Camp, Hohenfels b. Regensburg. Listów do Was wysyłam dużo, brak odpowiedzi na nie. Czekam na wiadomość.

Rypkowskiej Marii, ur. 1917 r. ostatnio przebywającej w Belgii, poszukuje i prosi o wiadomość matka Katarzyna Rypkowska, zam. Warszawa, ul. Stalowa 29 m. 4.

Rezlera Edmunda, ur. 7.10.1923 r. w woj. tarnopolskim, poszukuje matka Stanisława Rezlerowa z trzema córkami: Heleną, Narcyzą i Rufiną. Gorzów n/Wartą, ul. Chrobrego 13 m. 4 — Rezler Stanisława.

Szenkla Ditricha mag. praw. ur. 1911 r. w Podwołoczyskach, poszukuje Dr Hilda Rozencwajg, zamieszkała w Bytomiu, ul. Ks. Nawrota 20 m. 6.

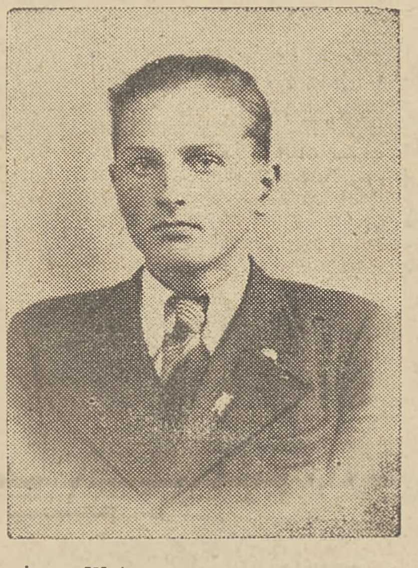
Szlenkiera Ryszarda - Romana, ur. 3.4.1931 r. zam. w Warszawie, ul. Rakowiecka 15, zabranego 4 sierpnia 1944 r. w Aleje Szucha, poszukuje i prosi o wiadomość matka Maria Szlenkier z synem Witoldem. Warszawa, ul. Sienna 84 m. 48.

Ukleja Kazimierza - Marka, ur. 25.4.1923 r. syna Aleksandra - Piotra i Heleny z Abramczewskich, aresztowanego 19.5.1940 r. poszukuje matka Helena Uklejowa Zaleska, zam. Chełm, ul. Zielna 6.

Węglińskiego Wiesława - Stanisława, ur. 11.9.1928 r. zam. w Warszawie, ul. Dobra 75, wywiezionego w czasie powstania do Hannoweru, poszukują rodzice Władysława i Jan Węglińscy. Warszawa, ul. Myśliwiecka 11 m. 2.

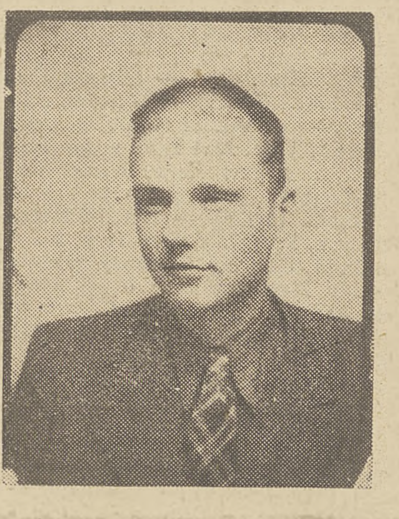
Kto by wiedział, jaki los spotkał po 15.4.1945 r. **Zrzelskiego Kazimierza,** ur. 13.2.1897 r. o którym ostatnia wiadomość była z Neugamme k/Hamburga, proszony jest o podanie wiadomości żonie Jadwidze, zam. Warszawa, ul. Tykocińska 21 m. 8.

Wiszniewskiego Czesława, syna Adama i Zofii, ur. 6.7.1922 r. wywiezionego z Wilna w 1942 r. do Niemiec, gdzie przebywał w obozie koncentra-



cyjnym Weimar Buchenwald Nr 13276 blok. 16, poszukuje matka i brat. Zofia Wiszniewska, Szczecin, ul. Jagiellońska 16 — 24.

Jagusiaka Janusza, ur. 2.5.1926 r. syna Heleny i Edwarda, przebywającego ostatnio w Mauthausen - Gusen,



poszukują rodzice i Helena Zegarska. Warszawa, ul. Szwoleżerów 4 m. 110A. Januszku, gdziekolwiek jesteś, daj znać o sobie.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA" ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Wydawca: Urząd do spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. **Redaguje — Komitet Redakcyjny**

Redakcja, Administracja i Dział Ogłoszeń Rakowiecka 4 Telefon 85682 — wewnętrzny 75,77. Redaktor przyjmuje codziennie od 10 do 12.

Druk. Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" Warszawa, Smolna 12. B-39641